

HALINA BARTWICKA  
WSP w Bydgoszczy

ARCHAIZMY A LEKSYKOLOGRAFIA DWUJĘZYCZNA  
/na przykładzie słowników rosyjsko-polskich/

Słownik dwujęzyczny jest przede wszystkim poradnikiem językowym, ale również winien być dla czytelnika zwartym i przejrzystym kompendium wiedzy o danym języku obcym. Korzystając ze słownika użytkownik uczy się, przyswaja język i dlatego słownik pełni rolę swoistego podręcznika do nauki języka obcego. Zatem jego układ, budowa haseł, gramatyczna charakterystyka wyrazu i przede wszystkim zakres słownika winny być zdeterminowane co najmniej trzema czynnikami; mam tu na myśli typ słownika, cel jakiemu on służy oraz adresata.

Władimir Gak wyodrębnia trzy rodzaje słowników dwujęzycznych: wielki słownik ogólny, słownik przekładowy oraz dydaktyczny<sup>1</sup>. Niezależnie od tego, że każdy z nich miałby być opracowaniem o odmiennym profilu, wszystkie powinny spełniać trzy zasadnicze zadania: po pierwsze, zapewnić rozumienie tekstu obcojęzycznego, po drugie, ułatwić znalezienie właściwego ekwiwalentu podczas tłumaczenia z języka obcego i odwrotnie, i po trzecie, winien być użyteczny przy studiowaniu leksyki języka obcego<sup>2</sup>.

Aby słownik dwujęzyczny mógł spełnić te zadania /oczywiście zróżnicowane w zależności od typu słownika/, należy niezwykle starannie zadbać o jego zawartość i w sposób przemyślany opracować zestaw haseł słownikowych. Nie ulega wątpliwości, że wielki słownik ogólny oraz słownik przekładowy powinny możliwie wszechstronnie odzwierciedlać stan współczesnego języka danego narodu, którego kulturę w szerokim rozumieniu tego słowa studiujemy. Ponieważ uwagi swoje formułuję na podstawie analizy słowników rosyjsko-polskich,

a przede wszystkim Wielkiego słownika rosyjsko-polskiego<sup>3</sup>, to mam na myśli oczywiście język i kulturę rosyjską. /

Obszerny słownik rosyjsko-polski, aby mógł stanowić pomoc w sprawach językowych dla tłumaczy, publicystów, nauczycieli, studentów, uczniów, a więc dla bardzo różnorodnego adresata, powinien rejestrować wszelkie wyrazy i zwroty funkcjonujące w komunikacji językowej współczesnego Rosjanina, a więc oprócz słownictwa ogólnego również pewną ilość słownictwa specjalnego, środowiskowego oraz część leksyki niewspółczesnej. Nie ma potrzeby, aby słownik ogólny rejestrował bierny zasób leksykalny w takim zakresie, jak stosuje się to w słownikach specjalnych. Jednak wybór tego rodzaju słownictwa nie może być przypadkowy.

Najbardziej złożonym problemem dla leksykografa jest optymalny zestaw haseł w wielkim ogólnym słowniku dwujęzycznym. Powstaje pytanie, jakimi kryteriami należy się kierować przy włączaniu lub niewłączaniu danego wyrazu do słownika. W. Bierkow pisze "należy przyznać, że w obecnej praktyce leksykograficznej jedynym takim kryterium jest subiektywne wyobrażenie o zakresie używania danego wyrazu" i dalej stwierdza: "w zasadzie przy opracowywaniu zestawu haseł możliwe jest i obiektywne podejście do dobieranego materiału. Teoretycznie obiektywnym kryterium mogłaby być charakterystyka częstotliwości wyrazu"<sup>4</sup>. Jednak obecnie nie ma pełnych słowników frekwencyjnych i nie należy oczekiwać ich pojawienia się w najbliższym czasie. Dobór materiału słownikowego będzie więc w dalszym ciągu subiektywny. Należy jednak dążyć do tego, aby tę subiektywność w miarę możliwości zminimalizować.

Zatem jaką część biernego zasobu leksykalnego powinien zawierać wielki słownik dwujęzyczny? Uważam, że przede wszystkim powinien znaleźć się w nim materiał językowy zapewniający przekład klasycznej literatury rosyjskiej oraz tekstów stylizowanych należących do kanonu lektur człowieka wykształconego. Autorzy słowników nie mogą więc rezygnować z archaizmów, gdyż ich właśnie szuka użytkownik podczas czytania utworów literatury pięknej. "Zrozumiały jest wymóg - pisze E. Istrina - aby dwujęzyczny słownik ogólny miał charakter wyczerpujący. Zwykle niezadowolenie czy nawet rozdrażnienie budzi taki słownik, w którym znajduje się to, co jest powszechnie znane i zrozumiałe i nie ma tego, co właśnie stwarza trudności"<sup>5</sup>.

Archaizmy stanowią dość niejednorodną warstwę słownictwa. Ogólnie można je zdefiniować jako "wyrazy stare, współcześnie nie używane, a więc obce współczesnej normie językowej"<sup>6</sup>. W skład archaizmów wchodzi wiele wyrażenń mocno zróżnicowanych pod względem wieku. Słownik dwujęzyczny zdaniem Ch. Bally powinien brać pod uwagę "te spośród nich, które są jeszcze żywe"<sup>7</sup>, czyli mimo swojej archaiczności funkcjonują w języku, sprawiają, że utwory z dawnych epok mogą być odczytywane bez większych trudności przez nosiciela języka i prawie każdy je rozumie. W takiej sytuacji winny być one przyswojone również przez cudzoziemca, albo przynajmniej zaprezentowane w słowniku dwujęzycznym, by cudzoziemiec mógł biernie zapoznać się z leksyką minionej epoki.

Archaizmy leksykalne można podzielić na dwie grupy. Jedną stanowią wyrazy, których desygnaty oznaczane przez nie zanikły, np. batrak, swietiec, urządnik, griwna, kołczan i inne. Są to tzw. archaizmy rzeczowe. Druga grupa, to archaizmy, których desygnaty istnieją, ale ich oznaczanie odbywa się za pomocą innych wyrazów, np. oczi, wieźdy, łanity, pierst, siej, onyj itd. Dla leksykografii dwujęzycznej większe znaczenie mają archaizmy rzeczowe. Słownik rosyjsko-polski najszerszej powinien odzwierciedlać te spośród nich, które nazywają zjawiska historyczne ważne ze względu na ich rolę w życiu i rozwoju Rosji i Związku Radzieckiego, a także zjawiska społeczne, kulturowe, polityczne. Istotne znaczenie ma również rejestracja archaizmów wchodzących w skład przysłów, porzekadeł, znanych cytatów literackich i frazeologizmów. Z punktu widzenia Polaka większą część słownictwa niewspółczesnego powinien zajmować słownik rosyjsko-polski niż odwrotny, gdyż właśnie słownik z wejściowym językiem rosyjskim służy Polakowi do adekwatnego odbioru i przekładu utworów klasyki. W. Bierkow powołując się na publikację Gazizowa przytacza bardzo ciekawy przykład z praktyki leksykograficznej. Pisze mianowicie o tym, że niewystarczające odzwierciedlenie archaizmów w słownikach dwujęzycznych powoduje spore trudności i wręcz błędy w pracy tłumacza. Np. nieumieszczenie w słowniku rosyjsko-tatarskim terminu historycznego jamskoj doprowadziło do tego, że tłumacz przełożył rosyjskie zdanie nasielenije nieszo jamskuju służbu jako nasielenije zanimałos'kopaniem jam<sup>8</sup>.

Nie ulega więc wątpliwości, że dopóki nie będzie specjalistycznych słowników dwujęzycznych odzwierciedlających słownictwo posz-

czególnych epok w rozwoju języka literackiego, częściowo to zadanie powinien rozwiązywać dwujęzyczny słownik ogólny. Wielki słownik rosyjsko-polski powinien ułatwić objaśnienie archaizmów występujących w dziełach takich pisarzy jak Radiszczew, Żukowski, Kryłow, Gribojedow, Puszkina, Gogol, Gonczarow, Leskow, Sałtykow-Szczedrin, Lew Tołstoj, a także w utworach pisarzy radzieckich sięgających w swej twórczości do epok minionych, jak np. Aleksy Tołstoj, Szyszkow, Czapygin.

Największy z wydanych dotychczas, Wielki słownik rosyjsko-polski zawiera niemałą ilość wyrazów przestarzałych, które występują często w literaturze rosyjskiej począwszy od połowy XIX wieku. Część tego materiału znakomicie usprawnia rozumienie tekstów literatury pięknej i ułatwia zadania translatorskie. Jednak niektóre rozwiązania artykułów hasłowych wymagają weryfikacji, pewnych poprawek i uzupełnień. Autorzy słownika bywają niekonsekwentni, jeśli chodzi o stosowanie kwalifikatorów oraz o zasadę doboru właściwych ekwiwalentów. W omawianym słowniku występują np. pary przekładowe oprycznina oprycznina, oprycznik oprycznik, kolczuga kolczuga, sażeń sażeń, obrok obrok, gubernia gubernia, tieriem terem, ziemstwo ziemstwo, lennik lennik, lichwa lichwa, bogdychan bogdychan, dortuar dortuar i wiele innych. Są one opatrzone kwalifikatorami "historyczny" lub "przestarzały" i na tym wyczerpuje się ich charakterystyka. Nie ulega wątpliwości, że takie rozwiązania nie jest dla użytkownika polskiego niewystarczające czy nawet wręcz nieprzydatne, bowiem w dalszym ciągu wyrazy te pozostają dla niego nieznanne. Przytoczone tu archaizmy rzeczowe w obydwu językach brzmią niemalże jednakowo i jeśli ta formalna /zresztą nie tylko/ zbieżność nie wystarczyła, by czytelnik zinterpretował te wyrazy znaczeniowo tak, jak funkcjonują one w języku polskim i sięgnął do słownika, to znaczy, że oczekiwał tam głębszego wyjaśnienia. Tym bardziej byłoby ono pożądane, że niektóre z tych wyrazów nie znalazły odzwierciedlenia w słownikach objaśniających języka polskiego /np. w trzypiętomowym Słowniku języka polskiego pod redakcją M. Szymczaka i Małym słowniku języka polskiego/, a część z nich uzyskała tam kwalifikator etymologiczny - rosyjski. Należałoby w tym wypadku oczekiwać pewnych wyjaśnień nawiasowych podanych kursywą jak to jest stosowane w odniesieniu do innych artykułów hasłowych, np. funt funt /miara wagi równa 409,5 grama/, złot-

nik złotnik /stara miara ciężaru <sup>1</sup>/96 funta ≈ 4,26 grama/, armiak armiak /rodzaj siermięgi/, ujezd powiat /przed podziałem ZSRR na rejony/, raznocziniec raznoczyniec /inteligent pochodzenia plebejskiego/, djak diak /na Rusi do XIV w. pisarz książęcy, w XIV-XVII wieku wyższy urzędnik, referendarz/, ałtyn ałtyn /stara trzykopiętkowa moneta rosyjska/ i inne. Należy bowiem zgodzić się z opinią językoznawców, którzy uważają, że słownik dwujęzyczny powinien być nie tylko słownikiem językowym, ale jak to określił E. Nida "etnolingwistycznym".

Następna grupa wyrazów, na które chcę zwrócić uwagę, to pary tiara - tiara, arszyn - arszyn, burłak - burłak, burnus - burnus i inne umieszczone w słowniku bez jakichkolwiek kwalifikatorów. Jeśli chodzi o ich semantyzację, to powstaje tu problem podobny jak w przypadku archaizmów omawianych wyżej, zaś dodatkowo komplikuje sprawę brak oceny użycia tych leksemów pod względem ich stosunku do współczesności. Słusznie bowiem stwierdza E. Istrina, że "nie należy patrzeć na słownik jedynie jak na informator zaspokajający potrzeby ogólnego rozumienia i przekładu wyrazu na swój język, lecz trzeba uświadomić sobie, że czytelnik zapamiętuje, przyswaja wyraz obcy i ma pełne prawo używać go bez ograniczeń, jeśli nie jest o tym uprzedzony"<sup>9</sup>. Jeszcze bardziej niezbędne byłyby kwalifikatory przy wyrazach typu kelnier - kelner, rietiwij - gorliwy, rażny, żwawy, postnik - poszczący, zachowujący posty, batrak - parobek, kuszak - pas, siekira - topór, siekiera i podobnych. Wszystkie one w słownikach objaśniających języka rosyjskiego są scharakteryzowane jako przestarzałe, dawne, stare lub bardziej szczegółowo jako feudalne, przedrewolucyjne itp. Nieumieszczenie takich charakterystyk z lewej strony słownika rosyjsko-polskiego oraz stosowanie ekwiwalentów nie odpowiadających charakterystyce chronologicznej /po prawej stronie występują leksemy należące do współczesnego języka polskiego/ mogłoby sugerować użytkownikowi polskiemu, że omawiane tu wyrazy rosyjskie może włączyć do swego czynnego zasobu słownictwa i używać je swobodnie w dowolnych kontekstach rosyjskich, co nie byłoby przecież właściwe.

Inny problem, który chcę zasygnalizować, to kwestia nieodpowiednich translatów z punktu widzenia przynależności wyrazu do języka danej epoki. Chodzi o takie pary przekładowe, gdzie archaizm tłumaczony jest za pomocą wyrazu należącego do języka współczesnego.

Takich przykładów jest w WSRP niemało: pozor - widowisko, lice-diej - aktor, komediant, siecza - bitwa, otsiel - stąd, lekar'-lekarz, medyk, licezriet' - oglądać, wieczce - zgromadzenie ludowe, wiec, kładież' - studnia, kofiejnia - kawiarnia, ridikul - torebka i wiele innych. Wszystkie translandy opatrzone są kwalifikatorem "przestarzały", jednak staje się on mało /lub niewystarczająco/ przydatny, gdyż wskazuje jedynie na przynależność wyrazu hasłowego do danej grupy słownictwa, zaś obowiązek znalezienia odpowiedniego ekwiwalentu przydatnego do bezpośredniego wykorzystania go w tłumaczonym tekście spada na barki tłumacza. A przecież archaizmy, jak już wspomniałam wyżej, zostają wprowadzone do tekstu literackiego w celach określonej stylizacji, mają przekazać koloryt danej epoki, pewną monumentalność czy swoisty klimat utworu; ich ekwiwalenty przekładowe winny więc być gotowym i adekwatnym substytutem tekstowym.

Ważnym problemem leksykografii dwujęzycznej jest sprawa ilości ekwiwalentów jednego translandu. Dotyczy to opracowywania wszystkich artykułów hasłowych, nie tylko zawierających wyrazy przestarzałe. Niekiedy w roli odpowiedników leksykografowie umieszczają cały ciąg synonimiczny wyrazów, co w efekcie przysparza użytkownikowi sporo trudności z wyborem właściwego leksemu. Szczególnie sporne i mało uzasadnione wydaje się to w odniesieniu do archaizmów, gdyż zazwyczaj translaty należą do języka współczesnego, więc w zasadzie stają się bezużyteczne przy tłumaczeniu konkretnego kontekstu i poszukiwania adekwatnej jednostki leksykalnej pozostawia się czytelnikowi. Popatrzmy na przykład takich zbyt rozbudowanych haseł: wielmoża - dygnitarz, dostojnik, wielmoża; wołhw-mag, mędrzec, wróżbita, czarodziej; lepta - wkład, udział, cegiełka; briennost' - kruchość, przemijanie, marność, śmiertelność.

Na zakończenie chciałabym zaznaczyć, że warto byłoby zweryfikować również zawartość słownika i poszerzyć go o tę część słownictwa, która znajduje szerokie odzwierciedlenie w utworach klasyki rosyjskiej, odznacza się dużą frekwencją, a dotychczas została w nim pominięta. Kartotekę tych uzupełnień można byłoby stworzyć przede wszystkim w oparciu o kanoniczny zestaw dzieł literatury pięknej, a także tekstów z dziedziny historii, rozwoju myśli społecznej, kultury. Szczegółowe zasady opracowania takiej kartoteki wymagają wielu przemyśleń, między innymi zastosowania danych

słowników frekwencyjnych, eksperymentów językowych itp. Jest to zadanie dla całego kolektynu leksykografów. Ja chciałabym jedynie przytoczyć przykłady archaizmów występujących w dziełach Lermontowa, Puszkina, Sałtykowa-Szczedrina, Aleksego Tołstoja, które są w nich zaświadczone wielokrotnie, zaś słownik rosyjsko-polski ich nie odnotowuje, a więc nie może ułatwić ich tłumaczenia. Przykładowo wymienię kilka: szestiernik, szylniczat, fłankior, postawiec, raczitiel, riadczik, nadworje, naklop, klejmionnyj, ponieże, go-st'ba i inne. Zdaję sobie sprawę, że nawet największy słownik przekładowy nie może objąć całego słownictwa literatury pięknej, jednak właśnie leksyka przestarzała sprawia tłumaczom tyle trudności, że warto z pewnością zarejestrować ją w wielkim słowniku rosyjsko-polskim w większym zakresie.

#### PRZYPISY

- 1 W.Gak, O raznych tipach dwujazycznych słowariej. Tietradi pieriewodczika, Moskwa 1964 s.71-78
- 2 Ibidem, s.72
- 3 A.Mirowicz, I.Dulewicz, I.Grek-Pabis, I.Maryniak, Wielki słownik rosyjsko-polski, T.1-2, Warszawa-Moskwa 1970
- 4 W.Bierkow, Woprosy dwujazycznoj leksikografii, Leningrad 1973 s.21-22
- 5 E.Istrina, Zamietki po dwujazycznym słowariam. Izwiestija AN, T.3, wyp. 2-3, 1944 s.82
- 6 E.Miodońska-Brookes, A.Kulawik, M.Tatara, Zarys poetyki, Warszawa 1980 s.302
- 7 Ch.Bally, Francuzskaja stilistika, Moskwa 1961 s.104
- 8 W.Bierkow, op.cit., s.74
- 9 E.Istrina, op.cit., s.90

АРХАИЗМЫ И ДВУЯЗЫЧНАЯ ЛЕКСИКОГРАФИЯ  
/на материале русско-польских словарей/

Резюме

В статье обосновывается мысль о необходимости отражения в больших двуязычных словарях лексики пассивного запаса и прежде всего устаревших слов. В большом переводном русско-польском словаре должны найти отражение архаизмы и историзмы, обеспечивающие правильный, стилистически адекватный, перевод важнейших произведений классической литературы, понимание текстов из области истории, развития общества, культурных отношений в прошлом и настоящем.

Автором прослеживаются разные способы подачи устаревших слов в русско-польском словаре, анализируется подбор эквивалентов, а также предлагаются некоторые поправки и пополнения к отдельным словарным статьям.